№ 265. Łódź, Sroda 19 października 1921 r. Cena 20 mk. (Na prowincji 21) Należytość pocztową opłacono ryczałtem. Rok II.

PRACA

Pismo poświęcone sprawie robotników i inteligencji pracujące

Cena prenumeraty: Miesięcznie Mk. 400, na prowincji „ 500, Zagranicą „ 800

UWAGA: Prenumeratę, oraz wszelkie należności przesyłane pocztą, należy adresować jak następuje: PAWEŁ URBANIAK Łódź, Przejazd Nr. 3, „Praca".

Administracja otwarta od g. 9 rano do 7 wieczorem.

Redaktor przyjmuje we wtorki i piątki od 5 — 7 wieczorem.

Sekretarjat Redakcji otwarty dla publiczności od 6—8 wiecz. codziennie.

Rękopisów nienadających się do druku Redakcja nie zwraca.

Artykuły bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne.

CENA OGŁOSZEŃ: Przed tekstem mk. 80.— w tekście mk. 100.—reklamy mk. 50.—, nekrolog mk. 40—, komunikaty mk. 50, zwyczajne mk. 25 za wiersz nonparelowy jednołamowy. Ogłoszenia drobne 10 mk. za wyraz, dla poszukujących pracy oraz zagubione dokumenty mk. 8. Ogłoszenia zamiejscowe o 50 proc. drożej. — Zagraniczne o 100 proc. drożej. Ogłoszenia nadsyłane po g. 6 wiecz. 50 proc. drożej.

Redakcja i administracja Przejazd № 8. TELEFON № 32. Konto czekowe P. K. 0.60143

Prenumeratę i ogłoszenia dla pisma „Praca" przyjmuje Biuro pism A. Zatorski, w Pabjanicach, Zamkowa Nr. 15.

P. P. S. usiłuje się bronić.

„Łodzianin" w nr. 314 z powodu artykułu w „Sprawie Robotniczej" o zjeździe socjal-demokratów niemieckich w Polsce zarzuca NPR. 1) szowinizm narodowy, 2) chęć wszczynania walk bratobójczych (z powodu oświadczenia naszego, że NPR. przyjdzie do obrony, do ataku), 3) wreszcie niedocenianie smutnej pamięci rządów p. Moraczewskiego.

NPR nie była nigdy i nie jest szowinistyczną. Potępia wszelkie nadużycia tak w państwach innych, jak i w Polsce, bez względu na to, przeciwko komu są skierowane. NPR. uznaje prawa różnych grup narodowych w Polsce do pielęgnowania własnej kultury, do możności zaspakajania swych potrzeb narodowych.

Zarzucaliśmy PPS., że: rzuca gołosłowne oskarżenia przeciwko Państwu Polskiemu, że prześladuje ono w ten sam sposób Niemców obecnie, jak to robili Niemcy z Polakami przed wojną, twierdziliśmy, że faktów niema, a jeżeli tu i owdzie trafi się jakieś nadużycie, to są wyjątki. Dalej wskazywaliśmy na to, że takie gołosłowne zarzuty są szkodliwe i dają broń naszym wrogom, następnie zarzucaliśmy [illegible] PPS-owym, że również gołosłownie mówią o rządach w chwili obecnej w b. Dzielnicy pruskiej junkrów.

Junkrzy pruscy mieli szereg faktycznych przywilejów w Sejmie pruskim [illegible] wyborczy do Izby poselskiej i [illegible] Izby panów) i w administracji, przewaga ich była też bezwzględna w organach samorządu ziemskiego. Junkrzy byli [illegible] obywatele ziemscy.

Obecnie w Polsce chłopi mają wpływ większy, a posłowie ludowi zarówno w rządzie centralnym, jak i w całej administracji odgrywają większą rolę, co jest [illegible] zresztą naturalną od wielkich i średnich właścicieli ziemskich.

Dlaczego więc biadować o rządach junkrów w Polsce? Można krytykować bardzo dużo rzeczy u nas, można wytykać rozmaite nadużycia i trzeba nawet to robić, ale nie należy kłamać i obciążać Państwo Polskie zarzutami niesłusznymi.

Rozumiemy dobrze, że p. Rzewski mógł nawet pojechać, chociaż to było zbyteczne przynajmniej obecnie, na Zjazd socjal-demokratów niemieckich w Polsce, ale skoro już się tam znalazł, to powinien zachować się inaczej. Można bowiem współczuć rozmaitym grupom narodowym w Polsce, ale odrzucić propozycję skupiania socjalistów różnych narodowości w Polsce. Można głosować w Sejmie za tem, aby Ukraińcy, Niemcy mogli się uczyć w szkołach w swym języku, a jednocześnie odrzucić myśl organizowania obcych żywiołów w Polsce.

PPS-owcy wiedzą dobrze, że dziś socjaliści niemieccy, ukraińscy są wrogo wobec Państwa Polskiego nastrojeni, i że gotowi są wziąć udział w walce przeciwko niemu. Na ofertę więc, aby PPS. zorganizowała porozumienie się socjalistów obcych w Polsce — p. Rzewski powinien był odpowiedzieć, że partja jego, misji takiej podjąć się nie może, dopóki stosunek socjalistów obcych w Polsce do Państwa Polskiego nie wyjaśni się i nie będzie lojalny.

Ale PPS-owcom chodzi nie o te obce grupy narodowe, nie o zasadę sprawiedliwości, lecz poprostu o wybory, chodzi im o to, aby przy pomocy Niemców, Ukraińców, Żydów—otrzymać więcej mandatów poselskich. Chociaż dotychczas PPS. nie wypowiedziała się za żargonem i za utrwaleniem jego w Polsce, to jednak P. PS-owcy radni miejscy, zachowaniem swem, umożliwili przejście wniosku o szkołach żargonowych w Łodzi. Otóż Państwo Polskie niema i mieć nie może żadnych obowiązków tworzenia szkół żargonowych. Żargon nie jest żadnym językiem odrębnym, lecz wypaczonym językiem niemieckim. Mogą żydzi uczyć swe dzieci w żargonie i kultywować go, ale ani Państwo Polskie, ani gminy miejskie nie mają obowiązku utrwalania żargonu w Polsce.

Co do rządów p. Moraczewskiego, to niepodobna o nich mówić inaczej, jak o rządach smutnej pamięci. P. Moraczewski nie miał nic lepszego do zrobienia, jak przyjąć podział na okręgi wyborcze, opracowany przez gabinet Świeżyńskiego, który krzywdzi miasta i klasę robotniczą na korzyść włościan. Następnie p. Moraczewski otoczył się ministrami, którzy nie mieli pojęcia o administracji. P. Moraczewski nie opracował żadnego planu robót publicznych, pożytecznych dla bezrobotnych, i poprzestał na udzielaniu zapomóg, wydał dużo pieniędzy, a nic nie zrobił. Następny gabinet poszedł też tą drogą. P. Moraczewski pobłażliwie traktował komunistów. W polityce zagranicznej p. Moraczewski przyglądał się obojętnie krwawiącemu się Lwowowi i gotów był zaprzepaścić Galicję Wschodnią, co mu później wyrzucali właśni jego wyborcy w Stryju. Nie umiał też, przy zmienionej sytuacji, nawiązać wyraźnych stosunków z Francją, co odbiło się ujemnie na naszych sprawach. O rządach p. Moraczewskiego możnaby dużo jeszcze pisać.

P. J. w „Łodzianinie" skarżył się na to, że NPR. chce jakoby wywołać walkę bratobójczą. Jest to fałsz. NPR. potępiała i potępia brutalne walki partyjne, a walkę pojmuje ideowo. NPR. nie wzywa do bójek, ale do wymiany myśli. Atak na PPS. pojmuje w ten sposób, że partji tej wytykać będzie energicznie jej błędy i demaskować jej manewry, szkodliwe dla Narodu i Państwa.

PPS. jest nieobliczalna i niema żadnych zasad kierowniczych, przywódcy jej są demagogami i działają bez żadnej konsekwencji.

Ostatni Zjazd wypowiedział się niby przeciwko komunistom, ale zarazem zatrzymał stary program nawpół komunistyczny, a wogóle bardzo błędny i szkodliwy. To też opozycja w PPS. na Zjeździe w Łodzi mówiła wyraźnie, że przeciwko programowi nic nie ma, ale zwalcza tylko taktykę partji.

Przypuszczamy, że odpowiedź ta wystarczy narazie „Łodzianinowi", robotników zaś przekona, że NPR. gołosłownych zarzutów nie stawia i że oskarżenia, jakie wytacza PPS., są zupełnie słuszne.

Józef Hornowski.

Kronika polityczna.

Podział G. Śląska.

Wedle tymczasowych obliczeń, w części obszaru plebiscytowego, który ma przypaść Polsce liczba ludności wynosi:

Królewska Huta 79 tys., Katowice 240 tys., Bytom (powiat) 120 tys., Rybnik 150 tys., Pszczyna 148 tys., część Tarnowskich Gór, Lublinieckiego i Raciborskiego 60 tys.

Ogólna zatem liczba mieszkańców w części polskiej wyniesie 791 tys., w czem 262 tys. Niemców (wedle statystyki szkolnej niemieckiej z r. 1911).

W części obszaru plebiscytowego, który ma pozostać w rękach niemieckich, ogólna liczba mieszkańców wynosi 1,1000,000, w czem 700 tys. Polaków (wedle tej samej statystyki).

Złagodzenie zarzutów angielskich.

Londyński korespondent dziennika „Petit Parisien" donosi, że wedle wszelkiego prawdopodobieństwa na dzisiejszem posiedzeniu Rady Ambasadorów przedstawiciele Anglji złagodzą zarzuty przeciwko postępowaniu, proponowanemu przez Francję.

Wiadomość tę potwierdza „Journal" w telegramie z Londynu. Wedle tego dziennika gabinet angielski nie jest już jednogłośnie zdania, iż gabinet warszawski i berliński muszą przyjąć en bloc uchwałę genewską, to znaczy nową granicę równocześnie z gospodarczemi propozycjami.

Czy to prawda?

Tygodnik „Piast" organ Witosa twierdzi, że klub komunistyczny w Sejmie, składający się z dwóch posłów, w rzeczywistości posiada jeszcze czterech zwolenników w grupie Stapińskiego i sześciu w grupie „Thugutta". „Piast" twierdzi, że ze względów taktycznych posłowie ci nie angażują się obecnie, lecz popierają akcję Dąbala po cichu, czego dowodem jest podpisywanie wspólnych interpelacji. Dopiero po wyborach, gdy już mandatów nie będzie można kwestjonować, posłowie ci wstąpią oficjalnie do klubu komunistycznego.

Solidarność polska w Wileńszczyźnie.

Wileńska „Gazeta Krajowa" organ tzw. federalistów, zamieszcza artykuł, w którym dowodzi, że wobec sytuacji obecnej zatarły się różnice między wcieleniowcami i federalistami. Jedni i drudzy oświadczają się za zwołaniem sejmu w Wilnie i za gen. Żeligowskim, jedni i drudzy w sejmie głosować będą za Polską.

Polska i Łotwa.

W ostatnich czasach stosunek kół rządowych łotewskich do Polski, zaczyna ulegać pewnej zmianie. Między innemi wiceminister spraw zagranicznych Salnais, wystąpił z projektem utworzenia związku czterech państw bałtyckich, do którego wchodziłaby także Polska. Również i prasa łotewska, która jeszcze w sierpniu prowadziła ostrą kampanję antypolską, obecnie prawdopodobnie pod wpływem rządu zmieniła ton przy omawianiu stosunków polsko-łotewskich.

Jak przyjęli Górnoślązacy decyzję Ligi Narodów?

Przybyły ze Śląska jeden z zasłużonych działaczy polskich na G. Śląsku udzielił jednemu z pism warszawskich następujących informacyj:

Wiadomość o wyroku Rady Ligi Narodów wywołała wielkie wrażenie wśród ludności Górnego Śląska. Wśród Polaków powiatów i gmin, mających być przydzielonemi do Polski—ogromna radość i entuzjazm. Wszędzie widać ruch i ożywienie. Pisma rozchwytywane są w mig. Niemcy zaczynają być bardzo uprzejmi wobec Polaków. Już nawet uczą się polskich nazw miejscowości. Natomiast rozpacz i oburzenie panuje między Polakami po przeciwnej stronie, zakreślonej przez Ligę, granicy. Szczególniej w pow. zabrskim. Ludność żyje w obawie przed pogromem ze strony Stosstrupplerów, nie wierząc w istotną ochronę mniejszości narodowej. Dawni polityczni działacze polscy uważają swój dalszy pobyt w państwie niemieckiem za niemożliwy.

Ludność polska zastosuje się do wyroku Rady Najwyższej, jeżeli to będzie wyraźną wolą rządu polskiego. Ludność niemiecka, jak świadczy cały szereg dowodów, uderzy ze strony lewego brzegu Odry. Szczególnie żywe przygotowania objawiają się w Katowicach, gdzie napływają ciągle nowe oddziały bojowców, jako rzekomych uchodźców.

Francuzi staną z całą stanowczością w obronie traktatu. Zresztą ludność polska sama bronić się będzie. Nikt z nas nie myśli nawet o odwecie, o zemście, ale skoro Niemcy przeciw nam wystąpią zbrojnie, wówczas nie będziemy dłużej spokojni i łagodni.

Część i to duża, zamieszkująca powiaty polskie, trzymać się będzie z rezerwą i gdyby nie działanie agitatorów niemieckich szybko bardzo poddałaby się nowej władzy. Zwłaszcza kupcy, przemysłowcy, którzy wiedzą, że w połączeniu z Polską osiągną dobry business.

Przewidując możliwość zamachów na fabryki i kopalnie, przedsięwzięliśmy środki ochronne. Setki ludzi bez żadnej zapłaty pilnuje warsztatów swych przez całą noc. Również mosty będą strzeżone.

W obronie 8-godz. dnia pracy.

Pabjanice.

Zgodnie z zapowiedzią organizacyj, robotnicy w dniu 14-ym b. m. o godz. 11 wyszli z fabryk i udali się tłumnie na plac straży ogniowej, gdzie po przemówieniu kol. Papiewskiego i innych, tłum 12-tysięczny uformował pochód i ruszył w stronę placu Gen. Dąbrowskiego z transparentami, na których widniały napisy: „Precz z zamachem na 8-godzinny dzień pracy", „Żądamy uruchomienia przemysłu", „Śmierć paskarzom" i t. p. Pochód zatrzymał się przed Magistratem, gdzie do zgromadzonych przemawiał kol. Bloch, wskazując doniosłość protestu i potępiając jednocześnie zamach obecnego rządu na 8-godzinny dzień pracy. Po przemówieniu kilku innych mówców przyjęto następującą rezolucję:

„Wobec tego, że nowy rząd z p. Ponikowskim na czele chce naprawić gospodarkę finansową kosztem robotników, — 1) zebrani na wiecu w liczbie 12 tysięcy, zwołanym przez Zw. Zaw. w dniu 14 bm., protestują jaknajkategoryczniej przeciwko zamachowi na 8-godzinny dzień pracy, oraz ślubują, że nigdy nie pozwolą wydrzeć sobie wywalczonych praw;

2) żądają jednorazowej daniny dla Państwa od paskarzy, bogatych chłopów i kapitalistów;

3) żądają całkowitego sekwestru ziemiopłodów, aby zapewnić żywność ludności miast;

4) całkowitego uruchomienia przemysłu i zatrudnienia wszystkich bezrobotnych;

5) ścisłego zamknięcia granicy, aby ukrócić przemytnictwo;

6) kary śmierci na paskarzy i czarnogiełdziarzy;

7) rozwiązania obecnego Sejmu;

8) usunięcia niepotrzebnych urzędników i zapewnienia pozostałym materjalnej egzystencji;

9) wzywają posłów frakcyj robotniczych, by stanęli energicznie w obronie słusznych praw klasy pracującej".

Rezolucję powyższą przesłano do prezydjum Rady Ministrów.

Na marginesie chwili.

„Głos Polski" obrońcą Magistratu.

Widocznie ze względu na ścisłe pokrewieństwo PPS-owców z mniejszością narodową pochodzenia semickiego, co ujawniło się ostatnio choćby w historycznej uchwale łódzkiej Rady Miejskiej o żargonie w szkołach, — oficjalną tubą i organem czerwonego Magistratu staje się coraz wyraźniej... liberalno paskarsko-żydowski „Głos (t. zw.) Polski".

W jednym z ostatnich numerów zaszczyconego cenną przyjaźnią magistracką „Głosu" znajdujemy dwuszpaltowy komunikat referatu prasowego przy Magistracie, mający być obroną i usprawiedliwieniem conajmniej nieudołęznej i bezplanowej gospodarki łódzkich działaczy samorządowych z pod znaku PPS.

Z tasiemcowatej tej publikacji dowiadujemy się najprzeróżniejszych rzeczy, np. o tem, że Łódź nie posiada dostatecznie rozgałęzionej sieci tramwajowej. Ale jeśli chodzi o stronę rzeczową komunikatu — niema w nim absolutnie nic, coby mogło być odparciem słusznych zarzutów, poczynionych przez nasze pismo w sprawie gospodarki Wydz. Zaprow. i innych kwestjach. Przeciwnie — to, co się da wyłowić z wodnistej gadaniny urzędowej bardziej konkretnego, jest właśnie potwierdzeniem fatalnej dla warstw pracujących w Łodzi gospodarki pepesowskiego Magistratu. Przecież komunikat mówi wyraźnie, że „działalność Wydz. Zaprow. nie jest zakreślona na dostatecznie szeroką skalę", że dostawcom wypłacano „zadatki", że ziemniaki uległy zepsuciu i td. i td.

I dlatego wątpić należy, czy nasze socjalistyczno-żydowskie władze samorządowe zdołają się uniewinnić i oczyścić w oczach ogółu takim druzgocącym argumentem, jak to, że Wydz. Zaprow. sprzedaje mąkę a ż o... 7 (siedem) mk. na funcie taniej, niż wynosi jej cena rynkowa...

(b).

Z nad Atlantyku.

(Koresp. własna).

Havre, w październiku 1921 roku.

Wielkie portowe miasto, przelewające przez swoje ulice miljony przybyszów z za morza, tonie w letnej słonecznej powodzi.—Rano był przymrozek, potem morska wilgotna mgła, a w południe istna powódź blasków. Po odbyciu próby z moim kruczo-kudłatym akompanjatorem, wysokości metra (objętości tyleż) idę zobaczyć port. Przed chwilą przybył tam wielki parowiec „La France" idący z New-Jorku. Kurzawa dymu snuje się jeszcze z komina — otoczonego iglicami masztów. Dookoła gwar. Istne piekło. Trudno się przebić przez tłumy — przy kupie nagromadzonych kufrów i tobołków gawędzi garstka naszych — powiedziano im, że na Havre lepiej jechać, niż przez Gdańsk. I pojechali. A teraz trudno, bo po francusku nie rozumieją. Tłomacz przychodził z pomocą, ale ciężko mówi po naszemu. — Zbliżam się do swoich i zaczynam rzucać pytania. Otoczono mnie w jednej chwili i oto nagle z kilkunastu ust padają wyrazy:

— A jak tam u nas, czy bieda naprawdę?

— A grunt można kupić, albo dom? Za ile?

— Tęsknił człowiek latami, nareszcie dostaje się na własną ziemię, aby dla niej pracować.

— Pod Buenos Ayres była własna ferma, ale już dość. Dwadzieścia siedm lat na obczyźnie — to wystarczy. — Przecież to u siebie tylko człek chce kości położyć, bo starość blisko, a niewiadomo dnia ani godziny...

Twarze, opalone słońcem południowej Ameryki, rozpalają się na myśl o Polsce. Ptaki wędrowne do gniazd wracają— chować pisklęta dla zmartwychwstałej....

Słońce nie żartuje. Gdyby nie lekki chłód, idący od oceanu byłby upał. Przy brzegu przewracają się zielonawo-białe fale, nad któremi krążą stada srebrnoskrzydłych mew i śliskie plany obryzgują okręty gotowe do drogi. Wieczne odloty i przyloty ludzi i ptaków. Na jeden ze statków wciągają za rogi owce i trzodę na pasach — na inny windują beczki i paki. Któżby przeliczył tłumy pracowników, przygotowujących statki do odjazdu. Rojno jak w ulu. Tylko wszystko odbywa się w nadzwyczajnym porządku, wszystko obliczone systematycznie na godziny. Niema tłoku, ani popychań. Gdzieś daleko słychać wystrzał armatni. To nowy okręt zmierza ku brzegom. Punkt rośnie, potężnieje na falach. Z komina snuje się pióropusz sinego dymu, świecą w słońcu maszty. Po kilkunastu minutach już jest w porcie, olbrzymi, majestatyczny przywiózł nowych podróżnych, którzy za chwilę wylegną na przystań. Poruszone tonie oceanu falują i kołyszą się leniwie, ospale. Miejscami, od swej głębi stają się czarne, tajemnicze—jak życie.

Marja Poraska (Alita).

Pierwsze wyniki spisu ludności.

Pragnąc jaknajszybciej poinformować społeczeństwo polskie o wynikach pierwszego, powszechnego spisu ludności, Główny Urząd Statystyczny polecił, by wszystkie starostwa, względnie miasta, posiadające prawa władz spisowych, natychmiast po ukończeniu spisu podały telegraficznie ustaloną ilość ludności obecnej.

Dotychczas nadesłały cyfry ludności obecnej:

Z Kongresówki powiaty: Sokołowski 76,086, Mińsk Mazowiecki 95,198, Ciechanowski 67,901, Rypiński 78,108, Konstantynowski 64,941, Ostrołęcki 74,496.

Miasta: Ozorków 12,570, Błonie 5,888, Łomża 22,521, Czeladź 17,268, Olkusz 6,574, Łódź 451,818.

Z Małopolski powiaty: Brzesko 94,605, Spisz-Orawa 22,601, Gorlice 72,254 (bez miasta Gorlice).

Z kresów: powiat Lubomlski 58,004.

Po otrzymaniu wszystkich telegraficznych danych Główny Urząd Statystyczny opublikuje je w specjalnej broszurze.

Zauważyć należy, że nadchodzące dane z b. Kongresówki wykazują mniejszą ilość ludności, niż wskazywały dane Warszawskiego Komitetu Statystycznego w r. 1911.

Faramuszki.

JESIEŃ.

Zwiędłym liściem prusząca dokoła,
Poprzez zżętych zbóż puste ścierniska,
Kroczy jesień przez miasta i sioła,
Idzie w szare dusz ludzkich skupiska...

Zżółkło wszystko wśród świata zieleni,
Już w powietrzu czuć zimne podmuchy,
Może letnich snów naszych okruchy
W zadumanej się ziszczą jesieni?

Lato z ptactwem odchodzi skrzydlatem,
W blaskach mrących słonecznych promieni,
Może wreszcie już teraz nad światem
Spokój wzejdzie wraz z czarem jesieni...

Może jesień ukoi te męki,
Jakie czują w nieszczęściu, strapieni,
Może z echem pastuszej piosenki
Zamrą bóle wśród czarów jesieni...

Może teraz nad całym już światem
Jesień hasłem miłości powionie
I nie będzie brat zmagał się z bratem,
Lecz do zgody wyciągną się dłonie...

Es.

Wiadomości bieżące.

Kalendarzyk.

19 Środa

Dziś Piotra
Jutro Jana

Wschód słońca, [illegible] m. [illegible]
Zachód " 5 m. 04
Wschód księżyca 11 m. 08
Zachód " 7 m. [illegible]

K. DĘBIEC.

Narodowy ruch robotniczy.

IV.

1) Walka o niepodległość i prawa narodowe.

Narodowy Związek Robotniczy od samego początku swego istnienia oparł swą działalność i ideologję na uznaniu dwóch zasadniczych czynników rozwoju społecznego, mianowicie: pierwiastka narodowego i socjalno-ekonomicznego. W myśl założeń NZR. oba te czynniki są najwybitniejszemi bodźcami postępu ogólno-ludzkiego i jakkolwiek czasami pozornie rozbiegają się z sobą, jednak w rezultacie wzajemnie się uzupełniają, tworząc z biegiem czasu oś i ramy formującego się społeczno-politycznego ustroju ludzkości.

Czynnik narodowy jest wyrazem budzącej się samowiedzy i samopoczucia kulturalno-cywilizacyjnego szerokich mas ludności, dotychczas zepchniętych na ostatnie miejsce w historji. Czynnik ten jest wyrazem z jednej strony dążeń wolnościowych, wyzwoleńczych poszczególnych narodów, z drugiej zaś objawem demokratyzacji życia politycznego.

Czynnik społeczno-ekonomiczny, to znów parcie upośledzonych klas ludności do reformy ustroju gospodarczego i społecznego w kierunku większej sprawiedliwości i dobrobytu.

Otóż naród, jako pojęcie nowoczesne, nawskroś demokratyczne, objawiający swe pełne życie i twórczość kulturalno-cywilizacyjną tylko w formie niepodległego państwa, stał się w tym okresie naczelnym postulatem politycznym NZR. Dobro tego narodu jako najwyższej realnej całości społecznej zostało postawione ponad interes klasowy, socjalno-ekonomiczny, który jest tylko pewną cząstkową funkcją organizmu narodowego. W myśl powyższego interes klasowy robotniczy był w programie NZR. podporządkowany interesowi narodu-całości, obejmującej wszystkie wspólne sprawy kulturalne i polityczne, wszystkich klas znajdujących się w obrębie społeczeństwa. Już z tego wynika, że NZR. uznawał walkę klasową i konieczność prowadzenia jej w imię wyzwolenia klasy robotniczej, lecz rozmiary i formy tej walki celowo zmniejszał i przystosowywał do potrzeb i warunków w jakich się znajdowała wówczas Polska.

Okres ten, był to okres bezwzględnej walki narodowościowej, prowadzonej przez rządy zaborcze przeciw polskości, okres dążeń do wynarodowienia, wyzucia Polaków z ich poczucia narodowego, z ich aspiracji wolnościowych i siedzib.

W takim momencie cały front społeczeństwa musiał być zwrócony do obrony, wszystkie siły skupione, a nie rozbijane.

Wynarodowienie zaś groziło w pierwszym rzędzie szerokim masom pracującym, jako najmniej uświadomionym, pozbawionym tradycji państwowych polskich i środków materjalnych do obrony. Nic więc dziwnego, że walka społeczna została odsunięta celowo na plan dalszy, zastosowana do ogólnej sytuacji, względnie odłożona do innego czasu, gdy zewnętrzne niebezpieczeństwo nie będzie zagrażać bytowi narodu.

Na czele zadań, które otwarły się przed narodowym ruchem robotniczym stanęły więc sprawy i postulaty ogólnonarodowe, których zrealizowanie dopiero stwarzało szerokie pole do działalności i walki społeczno-wyzwoleńczej proletarjatu.

Do zadań tych należy:

1) Budzenie świadomości narodowej, polskiej wśród szerokich mas robotniczych.

2) Przeciwdziałanie wszelkim szkodliwym wpływom rządów zaborczych, politycznym, kulturalnym i społecznym.

3) Walka o prawa narodowe.

4) Walka rewolucyjna o zupełną niepodległość państwową Polski.

5) Walka o poprawę bytu materjalnego i kulturalnego klasy robotniczej w istniejących warunkach.

Konieczność spotęgowania sił Polski walczącej z zaborami nie o przejściowe postulaty polityczne — lecz o swoje „być albo nie być" — nakazywała wszystkim zdrowo patrzącym działaczom — dążyć do zjednoczenia, współdziałania z wszystkiemi pokrewnemi grupami.

Zdawano sobie bowiem sprawę, że prowadzenie walki o obronę narodowości i zdobycie niepodległości — to jest spełnienie funkcyj państwowych polskich, wykonywanych w imię Rzeczypospolitej, wprawdzie nie istniejącej na karcie Europy — lecz głęboko wyrytej w duszach i sercach bojowników o Jej wolność.

Otóż te funkcje wzięły na siebie partje polityczne niepodległościowe i jasną stało się rzeczą, iż dla ujednostajnienia, powiększenia i celowego pokierowania tą pracą — koniecznem stało się utworzenie organu ponadpartyjnego, kierowanego pewnego rodzaju zastępczy, tymczasowy rząd polski.

Takim organem miała być t. zw. Liga Narodowa i dopóki nią była należał do niej NZR. Do realizacji wyżej zaznaczonych zadań — przystąpił NZR. z całą siłą i energią. Jako organizacja tajna rozszerzył się z Warszawy na całą Kongresówkę i kresy, objąwszy w czasie największego rozkwitu około 50 tysięcy zorganizowanych w konspiracji robotników.

Pracę rozpoczęto od uświadomienia. Tworzono setki kół, Towarzystw Oświaty Narodowej, urządzano tysiące odczytów, setki bibljotek, wydawano i kolportowano w dziesiątkach tysięcy pisma ulotne, odezwy, broszury.

„Kiliński" (popularnie szewcem zwany) drukowany w własnej tajnej drukarni, jako organ centralny i „Pochodnia" jako organ warszawski, „Kolejarz" organ narodowych Kolejarzy, „Wolny Głos" w Zagłębiu, „Głos Robotnika" w Łodzi siały w masy proletarjatu zarzewie buntu, samowiedzy narodowej i poczucie siły proletarjatu polskiego, zdolnego wyrwać ojczyznę z kajdan niewoli. Na tytułowych kartach naszych pism nielegalnych widniały hasła: „Niech żyje Niepodległa Polska Ludowa", „Polacy wszystkich zaborów łączcie się".

W nich była zawarta synteza programu NZR. dążenia niepodległościowe, zjednoczeniowe i demokratyczne zarazem.

Hasła te i ten program były nie doktrynami, nie narzuconemi z góry teorjami, lecz wyrosłemi z życia realnego, z potrzeby duchowej i materjalnej szerokich mas historycznemi nakazami — nie więc dziwnego, że — padłszy na grunt podatny — wydały bujny plon.

(d. c. n.)

— **Powszechne nauczanie w Łodzi** W roku bieżącym szkoły powszechne w Łodzi liczą 1200 oddziałów, w których pobiera naukę przeszło 60 tys. dzieci.

— **Szkoły pomocnicze.** W Łodzi od dwóch lat już istnieje szkoła pomocnicza dla dzieci umysłowo niedorozwiniętych, mieszcząca się przy ul. Rokicińskiej 1. Obecnie wskutek przepełnienia tej szkoły, zostaje uruchomiona druga pomocnicza tego rodzaju, przy ul. Konstantynowskiej 27. Pozatem została zorganizowana szkoła pomocnicza dla dzieci moralnie zaniedbanych, szkoła mieści się przy ul. Przejazd 78.

— **Dom wycieczkowy.** Wydział oświaty i kultury przy Magistracie wynajął w lesie łagiewnickim willę, jako schronisko na wycieczki młodzieży szkolnej łódzkiej. Z domu korzystać mogą grupy młodzieży po 50 osób, udający się na wycieczki. Dom wycieczkowy służyć będzie zarówno dla szkół powszechnych jak i średnich, nie wyłączając szkół prywatnych.

Każda szkoła pragnąca skorzystać z założonego domu wycieczkowego, winna się zgłosić do wydziału oświaty i kultury, w celu otrzymania odpowiedniej karty legitymacyjnej.

— **Konferencja Opiek Szkół Powszechnych.** W niedzielę, dn. 16 bm., w lokalu Zarządu przy ul. Zielonej 32, zebrało się zgórą 100 przedstawicieli (delegatów) szkół powszechnych. Omawiano szczegółowo sprawę organizacji opiek szkolnych i postanowiono zakładać we wszystkich szkołach „Samopomoc Rodzicielską“, która będzie miała za zadanie niesienie pomocy niezamożnej dziatwie, popieranie oświaty, a w szczególności szerzenia wśród rodziców zamiłowania do pracy społecznej, oraz pobudzanie szerokich sfer do ofiarności na rzecz oświaty.

Sekretarjat czynny we wtorki i piątki od godz. 6 do 8 wiecz.

— **Odczyt prof. Baudouina de Courtenay'a** W piątek nadchodzący, dn. 21 bm. odbędzie się w Sali Koncertowej odczyt znanego lingwisty prof. Baudouina de Courtenay'a na temat „Apoteoza wojny“. Wysoko ceniąc wiedzę i zasługi naukowe prof. Courtenay'a musimy tu z żalem zauważyć, że czcigodny profesor, zapuściwszy się od niejakiego czasu na niebezpieczne dla uczonego manowce polityki, wpada dziwnym trafem zbyt często w rozpostarte objęcia naszych „neutralnych“, którzy z szanownego nazwiska prof. de Courtenay'a robią sobie szyldy do swych żydowskich kramików. Mamy wszelkie dane do mniemania, że piątkowa impresa potwierdzi nasze słowo.

— **Zebranie Polsk. Załobnego Krzyża.** Dziś odbędzie się w lokalu Tow. Prawniczego (Piotrkowska 91, lewa oficyna, II p.) ogólne nadzwyczajne zebranie P. Zał. Krzyża, na które zarząd zaprasza delegatów stowarzyszeń, związków, korporacji i zrzeszeń społecznych.

— **Podniesienie opłat szpitalnych i ambulatoryjnych.** Sejmik łódzki podniósł opłaty szpitalne w zakładach leczniczych powiatu łódzkiego w sposób następujący: 1) od chorych niezamożnych stałych mieszkańców powiatu do 150 mk., 2) od chorych niezamożnych niestałych mieszkańców powiatu do 200 mk. dziennie, 3) od chorych przysłanych przez zarządy zakładów przemysłowych i właścicieli ziemskich do 325 mk. dziennie. Niezależnie od tego podniesiono opłaty ambulatoryjne o 10 % w stosunku do opłat, ustalonych w dn. 18 lutego rb.

— **Pożyczki na utrzymanie i budowę dróg.** Sejmik powiatu łódzkiego uchwalił przyjąć od skarbu Państwa następujące pożyczki: 1) w wysokości marek 1,000,000 na konserwację szos powiatowych, 2) w wysokości mk. 150,000 na budowę drogi Łódź-Wiskitno i 3) w wysokości mk. 750,000 na budowę nowych dróg w powiecie.

— **Uprawianie gry hazardowej.** Policja wykryła, iż w sklepie Frydmana Lejbusia, przy ul. Zachodniej 84, uprawiano hazardową grę w karty. Podczas nagłej rewizji zastano 10 osób grających. Karty i gotówkę skonfiskowano. Sporządzono protokół, celem pociągnięcia winnych do odpowiedzialności.

— **Krad'ież miljonowa.** Zamieszkała przy ul. 1 Maja 21 Michalina Słochowska zameldowała w policji, że podczas bytności jej w Rosji okradziono jej mieszkanie przy ul. Nowo-Cegielnianej 7. O kradzież poszkodowana oskarża właściciela domu Samuela Hersa, od którego część rzeczy już odebrano. Wartość skradzionych rzeczy Słochowska oblicza na 3 miljony mk.

Rozstrzygnięcie sprawy górnośląskiej.

A więc znów zwłoka.

PARYŻ, 18 (PAT) Havas. Posiedzenie Rady ambasadorów, które miało się odbyć wczoraj po poł. celem przyjęcia zaleceń Rady Ligi Narodów w sprawie G. Śląska zostało odroczone. Prawdopodobnie odbędzie się ono w środę.

PARYŻ 18. (Polpress). W tutejszych kołach politycznych przewidują, że ostateczne rozstrzygnięcie sprawy górnośląskiej nie nastąpi tak szybko, jak tego obecnie spodziewają się. Przeciwnie przewidywana jest nowa zwłoka. A to z tego powodu, że konferencja genewska uchwaliła tylko nową linję graniczną pozostawiając rządowi berlińskiemu i warszawskiemu wolną rękę co do uregulowania podziału w kwestjach gospodarczych. Oczekiwane więc jest rozpoczęcie pertraktacji bezpośrednio polsko-niemieckich, które mogą się przeciągnąć przez dłuższy czas.

Przed ogłoszeniem decyzji.

BYTOM, 18. (PAT.) Dzisiejsza prasa niemiecka notuje następujące pogłoski według „Telegraph Union“: Decyzja Rady Ligi Narodów przesłana została wczoraj w poniedziałek komisji międzysojuszniczej w Opolu. Ogłoszenie decyzji na G. Śląsku nastąpi jednak w chwili ogłoszenia jej w Warszawie i w Berlinie.

Terytorjum przyznane Polsce, a obecnie zajęte przez Anglików, jak powiat katowicki, bytomski, tarnogórski i lubliniecki zajmują już francuzi, którzy części te oddadzą Polsce. Anglicy wszędzie wycofują swe wojska graniczne. Oddanie części G. Śląska Niemcom i Polakom planowane jest przez komisję międzysojuszniczą w ten sposób, iż przedewszystkiem nastąpi oddanie terenów Polsce, a dopiero gdy Polska dokona obsadzenia wojskowego, Niemcy po 2 dniach mogą wkroczyć na resztę terytorjum G. Śląska.

Szereg pism donosi, że koalicja zapowiedziała dzisiaj rządowi Rzeszy nadejście dalszych transportów wojsk koalicyjnych na G. Śląsk.

Pierwsze wieści o linji podziału.

(Od własnego koresp.)

WARSZAWA, 18. Otrzymano tu ze sfer oficjalnych wiadomości, że Rada Ambasadorów przyjęła en bloc wszystkie punkty zaproponowanego przez Radę Ligi Narodów rozstrzygnięcia sprawy górnośląskiej. W łonie Rady Ambas. toczy się jedynie dyskusja nad formą, w jakiej rządowi polskiemu i niemieckiemu notyfikowana będzie uchwała.

Według wiadomości z tych samych źródeł granica od północy będzie biec wśród lasów, oddając Polsce obie linje kolejowe z Lublińca do Tarnowskich Gór, dalej przez punkt wodny około Suchej Góry. Na południu linja graniczna biegnie obok kolei wązkotorowej, wychodzącej z Raciborza, a przyznanej Niemcom, aż do przecięcia się jej z przyznaną Polsce linją kolejową, wychodzącą z Rybnika.

Tylko 15.

BYTOM 18. (PAT). Dziś przed południem płacono tu za jedną markę niemiecką, 15 mk. polskich.

Radosna chwila.

SOSNOWIEC 18. (Polpress). Na terytorjum, przypadającem Polsce robią się przygotowania na przyjęcie Naczelnika Państwa, który spodziewany jest na G. Śląsku jeszcze w tym tygodniu.

Wojska koalicyjne zostają.

LONDYN 18. (PAT). Reuter donosi że o wycofaniu wojsk koalicyjnych z G. Śląska przed ustaleniem nowej granicy nie może być mowy. Postanowienia gospodarcze powzięte zostały w interesie obu stron i w obecnych warunkach uważałoby się za niezrozumiałe, jeżeliby bezpośrednio zainteresowane strony nie przyjęły rozstrzygnięcia i nie uczyniły wszystkiego, aby warunki rozstrzygnięcia wypełnić. Z punktu widzenia politycznego sprawa uważana jest za skończoną, aczkolwiek szczegóły nie zostały jeszcze ustalone.

Zaczyna się.

BYTOM, 18. (PAT.) Do Rady Naczelnej donoszą z Tarnowskich Gór: Bandy Selbstschutzu rozpoczęły niszczenia przewodników telegraficznych i telefonicznych.

Kanclerz Wirth ustępuje?

BERLIN, 18. (PAT). Pod datą 17/X donoszą z kół parlamentarnych, iż podczas rokowań popołudniowych okazało się rzeczą konieczną, aby gabinet niemiecki ustąpił. Kanclerz Wirth rzekomo jest zdecydowany podać się do dymisji jeszcze przed otwarciem parlamentu.

Z Sejmu.

(Organizacja Województwa Śląskiego. — Zniesienie Min. Kultury i Sztuki. — Ochrona granicy).

WARSZAWA 18. (PAT). W pierwszem czytaniu odesłano do komisji projekt ustawy w sprawie statutu organizacyjnego Województwa śląsk. Chodzi tu o organizację sądownictwa w części G. Śląska, którą nam przydzielono. Komisja ma zebrać się jeszcze w ciągu posiedzenia Sejmu tak, aby dziś jeszcze mogło się odbyć drugie i trzecie czytanie ustawy.

Z kolei odesłano do komisji w pierwszem czytaniu ustawę o zniesieniu Min. Kultury i Sztuki.

Następnie przystąpiono do sprawy uzupełnienia ustawy tymczasowej o organizacji władz administracyjnych drugiej instancji.

Następnie p. ks. Sobolewski referował łącznie 2 wnioski: wniosek ZLN o utworzeniu ochotniczego korpusu kontroli granicznej i w sprawie przeciwdziałania przemytnictwu z zagranicy.

Pozatem p. Gdyk złożył wniosek o wzmocnienie obsady granic wschodnich i zachodnich

Komisja administracyjna była przeciwna tym wnioskom i przyjęła rezolucję wzywającą rząd, aby w ciągu 3 dni przedłożył sprawozdanie i wnioski dotyczące organizacji straży granicznej.

Po przerwie komisja prawnicza naradzała się nad zmianą statutu śląskiego. P. Seyda referował ustawę w sprawie rozszerzenia pełnomocnictw ministra sprawiedliwości co do wszelkich zmian ustroju sądownictwa, adwokatury i notarjatu oraz w ustawach o postępowaniu sądowem na terenie Województwa śląskiego.

Ustawa wydana jest na okres 6 miesięczny. Izba przyjęła ustawę w 2 i 3 czytaniu.

Następne posiedzenie w piątek.

Ze stolicy i z kraju.

Prace komisji granicznej.

(Od własnego koresp.)

WARSZAWA, 18. Przewodniczący polskiej delegacji granicznej Leon Wasilewski wydał komunikat, w którym stwierdza, że linja graniczna, przeprowadzona w myśl traktatu ryskiego na odcinku od miejscowości Kuńskie do m. Korca nie odpowiada interesom ludności polskiej. Sprawa ta ma być skierowana na drogę rokowań dyplomatycznych w celu uzyskania niezbędnej korektury.)

Wybiegi p. Karachana.

(Od własnego koresp.)

WARSZAWA, 18. Do wczorajszego wieczora poseł Karachan nie odpowiedział na notę M. S. Zagr. w sprawie samowoli funkcjonarjuszów poselstwa, natomiast przesłał rządowi polskiemu memorandum, w którym zaznacza, że od czasu przybycia poselstwa do Polski skonfiskowano sowieckim kurjerom dyplomatycznym w Baranowiczach 23 skrzynie, oddane na bagaż, jako podejrzane. P. Karachan prosi M. S. Zagr. o zrewidowanie tych pak i zwrócenie ich zawartości.

W dniu 16 b. m. zmarł
ś. † p.
IGNACY STASIULEWSKI
W zmarłym tracimy jednego z założycieli naszego Stowarzyszenia, który gorliwą współpracą wielce przyczynił się do rozwoju naszej organizacji.
Cześć Jego pamięci!
Zarząd Stow. Handlowców Polskich w Łodzi.
Upraszamy Kolegów o jaknajliczniejszy udział w pogrzebie.
Łódź, dn. 18 października 1921 r.

Sytuacja w Rosji

Mają dość władzy.

RYGA, 18. (PAT.) Według informacji prasy łotewskiej rząd sowietów pertraktuje z grupami socjalistycznymi, co do ewentualnego przekazania władzy przedstawicielom ludu.

Dziwne!

RYGA, 18 (PAT) Sowiecki komisarjat oświaty wydał rozkaz natychmiastowego zamknięcia wszystkich chederów.

Poznali się wreszcie!

LONDYN 18. (PAT). „Daily Mail“ donosi z Kopenhagi: Oczekują tu powrotu delegacji handlowej angielskiej, przebywającej obecnie w Moskwie. Delegacja ta stwierdziła absolutną niemożność nawiązania regularnych stosunków handlowych z Rosją sowiecką.

Śledztwo w sprawie zabójstwa delegata polskiego w Moskwie.

MOSKWA, 18. (PAT). Wczoraj o godz. 11 rano, w obecności władz policyjnych, przedstawiciel Narkomindiału zdjął pieczęcie z pokoju ś. p. Frąckiewicza i przeprowadził ponowne oględziny pokoju. Obejrzano pobieżnie prywatną korespondencję zamordowanego, poczem sporządzono odnośny protokół, nic jednak nie znaleziono nowego, coby mogło rzucić światło na sprawcę morderstwa. Następnie pokój został ponownie opieczętowany.

O godz. 4 odbyła się w obecności lekarza przedstawicielstwa polskiego sekcja zwłok nieboszczyka.

O godz. 6 badano Makaruka, który dawał zeznania chaotyczne. W każdym razie twierdził, że morderstwa dokonał wspólnik jego, on zaś był jedynie biernym widzem. Makaruk zeznał, że krytycznej nocy około godz. 12 usnął, zaś mniej więcej koło g. 2 czy 3 wszedł do jego pokoju wspólnik, zbudził go, nakazał milczenie, potem toporkiem, który przyniósł z pokoiku Makaruka, uderzył Frąckiewicza dwa razy w głowę, a następnie scyzorykiem poderżnął mu gardło. Nastąpił podział łupu. Wspólnik wziął pieniądze i walizki, Makarukowi zaś wręczył futro Frąckiewicza, skórzaną kurtkę, trochę papierosów, niewielką ilość pieniędzy i butelkę koniaku.

Ujawniły się szczegóły, że Makaruk planował jeśli nie zabójstwo, to kradzież na kilka dni przed zabójstwem

Historję znajomości swej ze wspólnikiem Makaruk podaje jak następuje: Na kilkanaście dni przed zabójstwem, będąc na podwórzu w gmachu delegacji, spotkał jakiegoś człowieka, który w rozmowie ujawnił chęć wymiany rubli sowieckich na marki z uwagi na wyjazd swój do kraju. Makaruk, który wiedział, że Frąckiewicz chciał nabyć pewną ilość sowietek zaprowadził go do pokoju Frąckiewicza, który jakoby nabył te sowietki. Potem ów nieznajomy sam kilkakrotnie przychodził do Frąckiewicza i wymieniał mu marki na sowietki.

Ustalone zostało, że ów nieznajomy był u Makaruka w dzień zabójstwa o godz. 6 wiecz. Widział go tam jeden z jeńców wojennych, który pracuje w delegacji polskiej. Makaruk przyznał się do tego dopiero po złożeniu kategorycznych zeznań jeńca, podczas gdy przedtem twierdził, że widział nieznajomego

porem ostatni na trzy dni przed zabójstwem.

Po badaniu Mekaruk został odesłany z powrotem do policji kryminalnej.

Anglja i Irlandja.

Stosunki angielsko-irlandzkie.

LONDYN, 18. (Polpress). Prasa opozycyjna stwierdza pogorszenie stosunków angielsko-irlandzkich. De Valery wystawia co raz nowe żądania. Robi wrażenie, że porozumienie nie leży w jego interesie. Z drugiej strony rząd nie czuje się widocznie na siłach do powzięcie tonu stanowczego, jak również do stanowczego postawienia kwestji.

Okres krytyczny.

LONDYN, 18 (PAT) Konferencja irlandzko-angielska odbywa w dalszym ciągu posiedzenia poufne. Jak się dowiaduje „Temps“, w bieżącym tygodniu rokowania wejdą w okres krytyczny, ponieważ poruszona będzie sprawa Ulsteru, oraz stosunków prawnych między Irlandją a imperjum.

Manifestacja irlandzka.

LONDYN, 18. Przybyła na konferencję w Londynie delegacja sinnfeinistów pod wodzą p. Arthura Griffitha witana była owacyjnie przez zebrane tłumy Irlandczyków londyńskich. Olbrzymi pochód ze sztandarami sinfeinu i muzyką przebiegał ulice Londynu, wznosząc okrzyki na cześć przedstawicieli Irlandji.

Przygotowania niemieckie.

BYTOM, 18. (PAT). „Goniec Śląski“ donosi: Dziś we wtorek odbywały się we Wrocławiu konferencję na których miano wyznaczyć godzinę rozpoczęcia akcji zbrojnej. Nacjonaliści niemieccy udali się do Wrocławia w niedzielę dla omówienia sprawy rozpoczęcia tej akcji. Z głównego sztabu we Wrocławiu wyszedł rozkaz tej treści: We wtorek, godz. 12 m. 30 zarządzić pogotowie całej organizacji zbrojnej. Na środę rano ogłosić strajk w kopalniach i hutach. Do strajku tego mają się przyłączyć kolejarze. W następstwie strajku ma się rozpocząć akcja zbrojna. Niemcy poczynili także przygotowania, aby obezwładnić wojska koalicyjne.

Rozruchy w Wiedniu.

WIEDEN, 18. W tutejszej dzielnicy Favoriten odbyły się w sobotę demonstracje przeciwko drożyźnie przy udziale kobiet i dzieci. Sklepy zostały zamknięte. Demonstranci dokonywali ekscesów, wobec czego policja aresztowała wiele osób. Na rynku tutejszym daje się zauważyć ciągła zwyżka cen produktów pierwszej potrzeby.

Wojna grecko-turecka.

PARYŻ, 18. (Polpress). Według wiadomości podanych przez francuską misję wojskową w Konstantynopolu, walka grecko-turecka dobiega kresu. Do żadnej ofensywy armja grecka nie jest zdolną. Faktycznie, opór stawiany przez nią jest też bardzo słaby. Wstrzymanie ofensywy tureckiej spowodowane zostało jedynie brakiem u Turków amunicji. Walka jest obecnie w stadjum rozpoczęcia rokowań rozejmowych. Turcy żądają zupełnego opuszczenia przez Greków Azji Mniejszej. Grecy obstają przy zatrzymaniu chociażby wilajetu Smyrneńskiego.

Clemenceau jako mówca.

Były prezes ministrów francuskich jest przedewszystkiem mówcą improwizatorem, mówcą prawdziwym, który dosięga szczytu wymowy, gdy jest podniecony. Wszelkie notatki, streszczenia i wskazówki krępuje tylko jego mowę.

Gdy kilka lat temu Clemenceau przybył do Buenos Aires i miał tam wygłosić mowę publiczną, przyjaciele jego, znając poglądy radykalne „Tygrysa“, zwrócili mu uwagę na niebezpieczeństwo poruszania pewnych spraw przed publicznością argentyńską.

— Niech się pan strzeże — mówili, gdy wchodził do teatru w którym miał przemawiać, — nigdzie bowiem publiczność nie jest tak drażliwą, jak tutaj. Młody ten naród odznacza się nadzwyczajną podejrzliwością. Mówcy francuscy którzy tu przed panem przybyli, stosowali się ściśle do wskazówek otrzymanych. I panu są one potrzebne. Oto wykaz przedmiotów, których nie należy tu poruszać w mowach, pod groźbą narażenia się na wygwizdanie.

Przy tych słowach wciśnięto mu w rękę notatkę.

— Dobrze, dziękuje! — odparł Clemenceau, chowając papier do kieszeni.

Po chwili znalazł się na scenie i patrząc na tłumy, zapełniające teatr, zaczął temi słowy:

— Panie i panowie! Ludzie, znający was dobrze, zaręczają mnie, że jesteście niewygodni... że istnieją sprawy, których nie trzeba poruszać przed wami. Wręczono mi nawet ich wykaz. Oto jest ten papier. Czytam w nim: Po pierwsze, klerykalizm... a właśnie od tej sprawy chciałem zacząć me konferencje...

Odwaga ta pogromcy rozbroiła audytorjum. Burzliwemi oklaskami przyjęto śmiałe słowa gościa i wysłuchano w skupieniu jego mowy.

Teatr, muzyka i sztuka.

Teatr Miejski.

Dziś, tj. w środę dn. 19 bm. Teatr Miejski wystawia sztukę Stefana Kiedrzyńskiego pt. „Gra Serc“, z niezrównaną p. Larys-Pawińską w roli Ireny.

W czwartek premjera Maksyma Gorkija—„Na dnie“ — sztuka osnuta na tle życia rosyjskiego.

Reżyserję powierzono utalentowanemu artyście Arturowi Kwiatkowskiemu.

Nowe dekoracje i kostjumy podług projektów Andrzeja Pronaszki.

Z giełdy warszawskiej.

(Od własnego koresp.)

Na wczorajszem zebraniu utrzymywała się w dalszym ciągu tendencja zniżkowa. Ze strony spekulantów giełdowych czynione są wysiłki w celu ratowania walut wysokowartościowych.

Notowano:		
	Dolary	4200.—
	Marki niem.	22.50—24.—
	Franki franc.	300.—
	Funty szterlingi	16000.—
	Korony austr.	1.67.50

Wydawca Zarząd Okręgowy N.P.R. w Łodzi. Tłoczono w drukarni „Praca“ Przejazd 8. Redaktor odpowiedzialny PAWEŁ URBANIAK